DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 1.09.2023 r.

UNIWERSYTET OPOLSKI

INSTYTUT HISTORII

ul. Strzelców Bytomskich 2, 45–084 Opole
tel. +48 77 401 61 80
fax +48 77 401 61 88
insthist@uni.opole.pl
www.historia.uni.opole.pl

Opole, 28.08.2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Jana Chmury zatytułowanej
Problemy polityczne, społeczne i gospodarcze w prasie ludowej województwa krakowskiego w latach 1918-1939
(Kraków 2023, ss. 286),
napisanej pod kierunkiem dra hab. Janusza Mierzwy, prof. UJ
na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego

Badania nad historią ruchu ludowego w międzywojennej Polsce (1918–1939) są ważne z kilku powodów, zarówno dla zrozumienia samej Drugiej Rzeczypospolitej, jak i dla analizy szerszych procesów historycznych, politycznych, społecznych, gospodarczych czy kulturowych. Wynika to po pierwsze z faktu, że chłopi stanowili dominującą część populacji Drugiej Rzeczypospolitej i poznanie ich aspiracji, organizacji oraz form walki społeczno- politycznej ma istotne znaczenie dla zrozumienia dynamiki przemian i uwarunkowań tego okresu. Do najważniejszych postulatów ruchu ludowego w okresie międzywojennym należały te dotyczące reform agrarnych. Zrozumienie, dlaczego niektóre z nich były udane, a inne nie, pomaga w analizie możliwości i ograniczeń polityki społecznej w okresie międzywojennym. Druga Rzeczpospolita była państwem wieloetnicznym i wielokulturowym co znajdowało swoje odzwierciedlenie w wystąpieniach przedstawicieli ugrupowań ludowych, którzy podejmowali próby zdefiniowania polskiej tożsamości narodowej w sposób, który miał przede wszystkim uwzględniać chłopstwo, a nie tylko elity. Ugrupowania reprezentujące ruch ludowy wchodziły w okresie międzywojennym w różne koalicje, ale też rywalizację z innymi ruchami społecznymi i politycznymi, takimi jak socjalizm, konserwatyzm czy ruchy narodowe. Analiza tych interakcji jest istotna dla wyjaśnienia, jak różne siły społeczne i polityczne wpływały na kształt Drugiej Rzeczypospolitej. Po II wojnie światowej i zmianach granic, wiele z idei i postulatów ruchu ludowego znalazło swoje odzwierciedlenie w nowej rzeczywistości, choć w znacznie zmienionej formie, czyli zdominowanej przez komunistyczny model zarządzania. W tym kontekście analiza postulatów ruchu ludowego z okresu międzywojennego jest w znacznym

stopniu niezbędna dla zrozumienia późniejszych wydarzeń. A to tylko niektóre z elementów, które wskazują na znaczenie jakie mają badania nad historią polskiego ruchu ludowego w różnych okresach dziejów narodu i państwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem okresów pełnej suwerenności i niepodległości, a do takich należały bez wątpienia lata Drugiej Rzeczypospolitej.

Specyfika okresu jakim było dwudziestolecie międzywojenne sprawia, że badania prasoznawcze stanowią jeden z najważniejszych kierunków, gdyż bez analizy zawartości prasy pełne poznanie jak i zrozumienie wydarzeń sprzed stu lat, jest praktycznie niemożliwe. Dotyczy to, nie tylko badań nad szeroko pojętym wpływem prasy na kształtowanie opinii publicznej, ale także całego spektrum zagadnień społeczno-polityczno-gospodarczych. Niestety znacznie gorzej prezentuje się kwestia popularności tego rodzaju badań, upublicznianych w formie artykułów i książek wśród czytelników, którzy w większości uznają je ze mało atrakcyjne. Tej sytuacji nie uda się zapewne zmienić w najbliższym czasie, tym bardziej, że od kilkunastu lat Internet gwałtowanie rewolucjonizuje rynek tradycyjnej papierowej prasy, co pokazują systematycznie spadające nakłady poszczególnych tytułów, co nie pozostaje bez wpływu na popularność gazet i czasopism w ogóle, a więc także w kontekście prowadzonych nad nimi badań. Powyższe okoliczności nie powinny jednak wpływać na ograniczanie prowadzenia, przez środowiska naukowe, pogłębionych badań prasoznawczych. Mając to wszystko na uwadze z zainteresowaniem odniosłem się do propozycji zrecenzowania rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Problemy polityczne, społeczne i gospodarcze w prasie ludowej województwa krakowskiego w latach 1918-1939.* Pracy, którą na seminarium dra hab. Janusza Mierzwy, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przygotował Jan Chmura.

Przesłaną do recenzji rozprawę tworzą cztery rozdziały, które mają charakter problemowo-chronologiczny. Tekst główny poprzedzony został *Wstępem*, w którym zdefiniowany został cel, *de facto* wyjaśniony już w tytule rozprawy. Niestety zabrakło w nim pytań badawczych. Podobnie jak zdefiniowania tego, co autor rozumie pod pojęciem „problemów politycznych, społecznych i gospodarczych". W tym miejscu rodzi się pytanie, czy nie byłoby bardziej zasadnym użycie w tytule terminu „zagadnienia" zamiast „problemy". We *Wstępie* powinno się także znaleźć wyjaśnienie przyjętych w pracy cezur czasowych, do których, co należy podkreślić, recenzent nie ma zastrzeżeń, zwraca jedynie uwagę, że należy to zrobić, nawet jeśli są tak oczywiste jak lata 1918-1939. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że wskazanie tych dat w syntetycznej charakterystyce poszczególnych rozdziałów (s. 8-9), nie do końca sprawę „załatwia". Pewien niedosyt pozostawia lakoniczne wyjaśnienie użytego w tytule pracy terminu „województwo krakowskie" (s. 3), który jak sam autor

zaznaczył, przywołując ustawę z 3 grudnia 1920 r., pojawił się formalnie dopiero dwa lata po tytułowym roku 1918. Uważam, że tej kwestii, jeśli nie we *Wstępie* to w I Rozdziale należało poświęcić nieco więcej miejsca, tak aby precyzji wykładu stało się zadość, gdyż *de facto* do grudnia 1920 r. na mapie międzywojennej Polski takiego województwa jak krakowskie nie było. Zastrzeżeń nie budzą z kolei przedstawione we wstęp informacje dotyczące konstrukcji pracy. Wymogi spełnia także syntetyczna analiza dotychczasowego dorobku historiografii w odniesieniu do badań nad historią ruchu ludowego oraz prasy na „jego usługach". Używam tego określenia świadomie i celowo, gdyż jest to jeden z ważniejszych wniosków, mocno uwypuklonych przez autora, który jasno wynika z lektury jego rozprawy doktorskiej. Niezależności dziennikarskiej na łamach stanowiących bazę źródłową pracy tytułów, tj. „Piasta", „Przyjaciela Ludu", „Ludu Katolickiego" i „Chłopskiego Sztandaru" od polityków praktycznie w ogóle nie było. A linia partii czy było to PSL „Piast", PSL „Wyzwolenie", PSL „Lewica" czy Stronnictwo Katolicko-Ludowe miała decydujące znaczenie.

W pierwszym rozdziale rozprawy Jan Chmura podjął się, co należy podkreślić, udanej próby charakterystyki ruchu ludowego i wybranych tytułów prasowych w województwie krakowskim. Rozdział ten podzielony został na cztery podrozdziały. Dwa poświęcone zostały sytuacji ruchu ludowego w skali ogólnopolskiej oraz charakterystyce prasy ludowej również w takim wymiarze. Dwa kolejne działalności stronnictw ludowych w województwie krakowskim oraz czasopismom ludowym działającym na tym terenie. Zwracam na to uwagę, gdyż taki podział jest nie tylko logiczny, ale też bardzo czytelny (s. 11-46). W pełni zasadnie autor podkreślił, że dla rozwoju i działalności ruchu ludowego Galicja była terenem szczególnym, swego rodzaju kolebką. Znalazło to swoje odzwierciedlenie, co wykazał na licznych przykładach, choćby wynikach wyborów, czy też najważniejszej z punktu tematyki pracy, roli prasy. Szkoda, że w tej części zabrakło źródłowego uzasadnienia dla wyrażonej przez autora opinii, że polski ruch ludowy był „jednym z starszych nurtów politycznych w Europie" (s. 11). I nie piszę o tym z przekąsem, tylko ze świadomością tego jak znikoma jest wiedza nie tylko w innych krajach europejskich, ale i w Polsce, o historii naszego narodu i jego dokonań. Jedną z przyczyn tego stanu jest brak publikacji, które w klarowny, ale i atrakcyjny sposób prezentują najważniejsze kwestie wpisane w szerszy, w tym konkretnym przypadku, europejski wymiar.

W rozdziale pierwszym Jan Chmura umiejętnie połączył także własną narrację z dużą liczbą informacji statystycznych, co pozwoliło mu na klarowne przedstawienie znaczenia ruchu ludowego oraz poparcia politycznego, którym się cieszył. Co ważne podkreślił on, jak istotny wpływ na rozwój prasy ludowej miała sytuacja w samym ruchu ludowym, czyli

paradoksalnie jego rozbicie na różne ośrodki polityczne w wyniku częstych rozłamów. Sprzyjało to powoływaniu nie tylko nowych ugrupowań, ale też tworzeniu nowych czasopism. Z drugiej strony, z czym należy się zgodzić, brak w latach 20. XX w. jednego ośrodka decyzyjnego w ruchu ludowym był przyczyną osłabienia aktywności pism i tym samym zmniejszania ich skuteczności. Taka sytuacja komplikowała pracę redakcji, co Jan Chmura podkreślił, generując problemy, w tym techniczno-organizacyjne, związane z wydawaniem poszczególnych tytułów (s. 30). Za szczególnie cenne w analizowanym rozdziale należy uznać, bardzo dobrze dobrane wątki, które autor zaczerpnął z najważniejszych prac poświęconych historii ruchu ludowego oraz jego prasy. Zrobił to, co należy podkreślić w taki sposób, że na kilkudziesięciu stronach otrzymujemy syntetyczny opis pozwalający wyrobić sobie zdanie na temat pozycji i znaczenia ugrupowań ludowych oraz wydawanej przez to środowisko prasy.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę, że zarówno rozdział pierwszy, jak i kolejne trzy, autor kończy zapominając o syntetycznym podsumowaniu. Nie oznacza to, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części recenzji, że podsumowania w pracy w ogóle nie ma. Takowe jest i to wysoko ocenione. Mam tu jedynie na myśli sytuację, w której pewna większa całość, w przypadku pierwszego rozdziału – historia ruchu ludowego oraz jego prasy w okresie międzywojennym, a w przypadku kolejnych jednego z trzech podokresów, nie została „zamknięta" choćby 2-3 zdaniowym ogólnym wnioskiem, który w końcowym podsumowaniu mógłby zostać obszerniej rozwinięty. Mam świadomość, że nie ma wymogów, które narzucają autorowi konieczność podsumowania w oczekiwany przez recenzenta sposób poszczególnych rozdziałów, a tym bardziej podrozdziałów. Uważam jednak, że nie jest dobrze dla narracji, szczególnie kiedy dotyczy to pracy liczącej kilkaset stron, kończenie wykładu na jednym z wielu opisanych wątków. Tym bardziej, że autor z budową uogólniających stwierdzeń i „łączników" nie ma problemów, o czym świadczą, w większości bardzo poprawnie skonstruowane, wprowadzenia do poszczególnych rozdziałów.

W kolejnych trzech rozdziałach autor przyjął podobny układ problemowy, co oznacza, że po przedstawieniu wprowadzającego rysu dotyczącego najważniejszych wydarzeń odnoszących się do wyodrębnionych przez niego trzech podokresów, skoncentrował się na kilku wybranych zagadnieniach. Wspomniane podokresy odnoszą się kolejno do czasów: listopad 1918 – maj 1926 – pierwszy, maj 1926 – marzec 1931 – drugi oraz marzec 1931 – wrzesień 1939 – trzeci. Taki podział jest w pełni uzasadniony, gdyż uwzględnia zarówno jedno z najbardziej przełomowych wydarzeń w całym okresie międzywojennym w Polsce czyli zamach majowy, jak i kluczowe z punktu widzenia ruchu ludowego zjednoczenie

głównych ugrupowań politycznych, które nastąpiło w marcu 1931 r. Konkludując ramy czasowe poszczególnych rozdziałów nie budzą zastrzeżeń. Generalnie to samo można napisać w odniesieniu do tematyki poszczególnych podrozdziałów, choć w tej materii specyfika poszczególnych podokresów wymusiła na autorze pewne, w pełni uzasadnione, modyfikacje układu. Ich analizę należy zacząć od zwrócenia uwagi, że każdy z trzech analizowanych tu rozdziałów zaczyna się od wspomnianego dobrze zredagowanego wprowadzenia.

Stałym elementem w każdym z rozdziałów jest ostatnia część, w której autor odnosi się do problemów/spraw społecznych i narodowościowych. Równie konsekwentny jest w opisie analizowanych na łamach prasy ludowej w województwie krakowskim uwarunkowań gospodarczych. Analogicznie w każdej z części znajdziemy obszerne fragmenty ukazujące stanowisko poszczególnych tytułów wobec głównych sił na polskiej scenie politycznej. W tej części, szczególną uwagę, zwraca analiza wewnętrznej rywalizacji w łonie ruchu ludowego, co było szczególnie widoczne na gruncie odmiennej oceny sytuacji polityczno-społeczno-gospodarczej. Analizując zawartość artykułów zamieszczonych na łamach „Piasta", „Przyjaciela Ludu", „Ludu Katolickiego" i „Chłopskiego Sztandaru" Jan Chmura wykazał jak wiele było wzajemnych uprzedzeń i oskarżeń, które bardzo często miały personalny charakter. Im bardziej prominentny polityk – *vide* Witos czy Stojałowski – tym więcej było negatywnych emocji. Tym czego zabrakło recenzentowi w trzech najważniejszych rozdziałach pracy, to choćby lakoniczna, ale jednak próba wskazania na podobieństwa i różnice w opisie tytułowych zagadnień w odniesieniu do tytułów ruchu ludowego, które ukazywały się w innych regionach kraju. Ewentualnie podjęcie próby określenia wpływu, jakie treści spośród zamieszczane na łamach analizowanych tygodników, miały na przekaz zawarty w innych tytułach reprezentujących poglądy ugrupowań ludowych. I to zarówno na terenie województwa krakowskiego, jak i pozostałych. Naturalnie nie mam tu na myśli całościowego ujęcia, gdyż to wymagałoby przygotowania osobnej pracy, a jedynie wskazanie reprezentatywnych przykładów.

O ile w odniesieniu do *Wstępu* wyrażone zostały pewne zastrzeżenia, o tyle *Zakończenie* (s. 269-275) spełnia w zdecydowanej większości stawiane tej części pracy wymogi. Decyduje o tym zebranie najważniejszych wniosków wynikających z analizy poszczególnych tytułów i zamieszczonych na ich łamach artykułów. W znacznym stopniu rekompensuje to, choć w ocenie recenzenta nie w pełni brak, o czym już wspomniano, nawet najbardziej lakonicznych podsumowań poszczególnych podrozdziałów i rozdziałów. W tym miejscu należy zgodzić się z autorem pracy, że zawartość zaprezentowanych tytułów prasy ludowej województwa krakowskiego dobrze odzwierciedla zróżnicowanie spojrzeń stojących za nimi środowisk i ich ewolucję w okresie dwudziestolecia międzywojennego (s. 275). Jeśli można zwrócić uwagę na

jeszcze jeden element. Otóż do przysłowiowej pełni szczęścia w zakończeniu brakuje sformułowania tematów badawczych, które powinny być podjęte w kolejnych pracach dotyczących prasy ruchu ludowego. Wspominam o tym, gdyż jestem przekonany, że takie tematy czy też pytania badawcze nasunęły się autorowi podczas opracowywania materiału źródłowego ja i redagowania tekstu.

W opinii autora baza źródłowa rozprawy jest satysfakcjonująca, choć naturalnie jak w przypadku większości prac można wskazać publikacje, które powinny zostać wykorzystane, a tak się nie stało. I to zarówno ze względu na ich zawartość merytoryczną, jak i szacunek dla autorów, którzy niejednokrotnie poświęcili wiele lat życia dla dokumentowania i opisywania poszczególnych zagadnień. W przypadku historii ruchu ludowego z całą pewności jednym z takich autorów jest Janusz Gmitruk, który nie tylko sam wiele publikuje, ale też jako dyrektor warszawskiego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego inspiruje wiele przedsięwzięć naukowych. Wśród prac innych autorów, które w ocenie recenzenta powinny zostać wykorzystane, wymienić należy artykuł Adama Koziołka *Od „prasy dla ludu" do „prasy ludowej" – ewolucja polskich czasopism w zaborze austriackim* („Wieś i Rolnictw" 4(185)/2019, s. 67-86) w odniesieniu do opisanej w pracy charakterystyki prasy ludowej, a także książkę *PSL Piast a Narodowa Demokracja w latach 1913-1931* (Adama Andrzeja Urbanowicza z 2008 r.) w kontekście politycznych sojuszy części ludowców z obozem narodowym. Ponadto pracę Józefa Buszko *Galicja 1859-1917. Polski Piemont?* z 1989 r. w odniesieniu do opisanej, w pierwszym rozdziale pracy, roli ziem zaboru austriackiego w historii powstania i działalności polskiego ruchu ludowego. Odczuwalny jest także brak odnotowania w przypisach licznych opracowań, w których autorzy podjęli się analizy prasowej wydarzeń, które zostały opisane w pracy. Dla przykładu gorący polityczny grudzień 1922 r., kiedy to doszło do zamordowania prezydenta Gabriela Narutowicza został szeroko przeanalizowany w kontekście jego prasowego obrazu – *vide* publikacje Mariusza Mazura, Macieja Fica, Jarosława Durki, a to tylko kilka nazwisk z dłużej listy – których publikacji próżno szukać w recenzowanej pracy. Poza wymienionymi można wskazać jeszcze wiele innych artykułów i prac zwartych, które w rozprawie nie zostały wykorzystane. Autor recenzji ma świadomość, że praca naukowa nie powinna być przeglądem bibliograficznym, gdyż jej głównym zadaniem jest przedstawienie autorskiego ujęcia tematu. Szkoda jednak, gdy w przypisach brakuje odsyłaczy do materiałów, które potencjalnym czytelnikom uzmysłowiłyby, co na dany temat zostało już przeanalizowane i opublikowane.

W tym miejscu recenzent pragnie odnieść się do kilku kwestii, które poddaje pod rozwagę autorowi pracy, co nie znaczy, że każda z nich jest kontrowersyjna. I tak za truizm należy uznać stwierdzenie autora, że w prasie ludowcy widzieli najlepsze narzędzie do

propagowania swoich poglądów (s. 28-46). Choć z drugiej strony przypominania tego oczywistego faktu, szczególnie współcześnie – nigdy za wiele. Z pewnym zdziwieniem przeczytałem w pracy, że „Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej uchwalono 17 III 1921 r. i spotkała się z pozytywną oceną wszystkich środowisk politycznych" (s. 76). Zdziwienie wynika choćby z faktu, powszechnienie znanego, jakim był burzliwy przebieg prac nad kształtem konstytucji, szczególnie w drugiej połowie 1920 oraz pierwszych tygodniach 1921 r., w którym główną osią sporu był jedno- lub dwuizbowy kształt parlamentu, zakres praw obywatelskich, prawa mniejszości narodowych czy zakres uprawnień Kościoła katolickiego. Nie mniejsze znaczenie dla zgoła odmiennej od autora oceny powyższej kwestii ma fakt, że jeszcze w samym dniu uchwalania konstytucji lewica sejmowa podjęła, ostatecznie nieskuteczną, próbę obstrukcji i tym samym zablokowania jej przyjęcia. I na koniec warto zaznaczyć, że krytyka zawartych w niej zapisów była jednym z bardziej charakterystycznych elementów debaty prasowej toczącej się w kolejnych latach po jej uchwaleniu. Na koniec tej części pozwolę sobie przytoczyć słowa samego autora, który na stronie 77, a więc kolejnej napisał – cytuję: „Konstytucja marcowa nie zadowalała żadnego z ugrupowań politycznych, dlatego rozważano potrzebę jej zmiany". Powyższą kwestię warto będzie rozstrzygnąć na obronie, w czym pomocna będzie uważna lektura prac profesorów Janusza Mierzwy i Michała Śliwy.

Kolejna kwestia, która w rozprawie zostaje opisana, a wymaga komentarza, którego brak, dotyczy antysemickich treści pojawiających się w niektórych z analizowanych tytułów – *vide* „Piasta" (s. 91, 265-266), „Ludu Katolickiego" (s. 92) czy „Sztandar Chłopski" (s. 93, 130). I nie mam tu na myśli potępiania czy też obrony, a jedynie „osadzenia" tych treści w kontekście sytuacji polityczno-społeczno-gospodarczej międzywojennej Polski, a więc tematyki rozprawy.

Ponadto nie mogę zgodzić się ze stwierdzeniem, w którym autor, w jednym szeregu, zestawił sanację i endecję pisząc, że były przeciwne ustrojowi parlamentarnemu i kwestionowały demokratyczna i liberalną organizację państwa (s. 156). Mój sprzeciw wynika z faktu, że po pierwsze zamachu na demokratyczny władze w maju dokonał obóz piłsudczykowski, a nie narodowy, który w jego wyniku został odsunięty od władzy. Po drugie, to przede wszystkim głosami obozu narodowego (endecji), w marcu 1921 r., została uchwalona demokratyczna konstytucja. Mogę zgodzić się, że część prawicy narodowej prezentowała poglądy antydemokratyczne, ale to należało zaznaczyć, a nie umieszczać całej formacji i jej przedstawicieli w obozie antydemokratycznym.

Na zakończenie tej części recenzji, tytułem ciekawostki, chciałbym zapytać autora rozprawy, a odpowiedź usłyszeć np. podczas obrony – czy na łamach tygodnika „Piast" była

opisywana kwestia nazwania polskiej waluty „Piast". I czy ewentualnie politycy PSL „Piast", mieli swój udział w zaproponowaniu takiej właśnie nazwy dla polskiej waluty po I wojnie światowej. A także pokusić się refleksją, że od czasów Drugiej Rzeczypospolitej pewne kwestie w relacjach handlowych „wieś-miasto" pozostają niezmienne. A to w oparciu o przeczytaną na stronie 236 rozprawy informację o tym, że „(...) na handlu produktami rolnymi najwięcej dorabiali się pośrednicy", którą autor rozprawy podał za jednym z numerów tygodnika „Piast" z maja 1931 r.

W ocenie merytorycznej pracy należy podkreślić dobry, tzn. „oszczędny" dobór cytatów, które spełniają wszystkie najważniejsze przypisywane im funkcje w pracy naukowej. Należy zwrócić uwagę na poziom zaprezentowanego w pracy aparatu naukowego, w tym przypisów. Szkoda, że mają one praktycznie tylko charakter bibliograficzny, co oznacza, iż brakuje wśród nich przypisów opisowych, dopowiadających, biograficznych czy polemicznych, które są szczególnie cenne, gdyż pokazują przysłowiową odwagę autora we wchodzeniu w polemiki, nierzadko z naukowymi autorytetami. W kontekście przypisów ubolewam, że dla całej rozprawy mają one ciągłą numerację, co sprawia, że jest ich łącznie 1292. W ocenie recenzenta – zupełnie niepotrzebnie – gdyż podzielone na poszczególne rozdziały prezentowałyby się nie tylko znacznie lepiej, choć kończyły na mniej spektakularnych liczbach w rodzaju 135 czy 486, ale jednak przede wszystkim odpowiadały wciąż obowiązującym kanonom.

Dla końcowej oceny rozprawy, w pozytywnym kontekście, znaczenie ma fakt, iż nie jest ona „nadmiernie rozbudowana", co powoduje, że ma nie tylko przemyślany, ale i syntetyczny charakter. Zwracam na to uwagę, gdyż część doktorantów ulega pokusie napisania „wszystkiego, co wiedzą". W efekcie powstają doktoraty liczące po 600-700 stron, podczas gdy ich objętość, co potwierdzi liczne grono recenzentów, spokojnie mogłaby zamknąć się w 200-300 stronach. I tak też jest w przypadku rozprawy Jana Chmury, na co wpływ miała zapewne nie tylko praca samego doktoranta, ale także podpowiedzi, sugestie i doświadczenie promotora.

W recenzjach prac naukowych stosunkowo rzadko podnoszona jest kwestia ikonografii, a przede wszystkim jej braku. Szkoda, że tak się dzieje, gdyż... *obraz często znaczy więcej niż tysiąc słów.* Niestety w rozprawie Jana Chmury element ten został pominięty. A szkoda, gdyż przynajmniej kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt ilustracji „zaczerpniętych" z analizowanych w doktoracie tytułów prasowych, pozwoliłoby lepiej poznać to, co na ich łamach starano się przekazać w kontekście tytułowych „problemów politycznych, społecznych i gospodarczych".

W zakończeniu, z racji obowiązku recenzenta, odnotowuję także kilkanaście drobnych pomyłek, tzw. literówek oraz stylistycznych niedociągnięć, które „wkradły się" do pracy.

Zaznaczam, że jest ich w pracy bardzo mało, co dobrze świadczy o autorze i jego staranności. Uwagi te zamieszczam nie po to, aby obniżać wartość pracy, a jedynie pomóc w „wyczyszczeniu" tekstu, gdyby autor w przyszłości zdecydował się na przygotowanie wersji książkowej doktoratu.

s. 6 – Wkradł się Wałęsa zamiast biskupa Wałęgi
s. 9 – 3 wers od dołu – „Najważniejszą wyzwaniem"
s. 43 – ostatni wers „prze" zamiast przez
s. 75 – 5 wers od dołu – „wprowadzenie senat"
s. 96 – 3 wers od góry – „ramowego rozdawanie"
s. 97 – 11 wers od góry – „tylko jedna czwartą"
s. 132 – 14 wers od góry – „wiec w większości nie byli"
s. 146 – 2-3 wers od dołu – W kontekście wyników wyborów z 1928 roku, czy autor miał na myśli sanację, jako opozycję pisząc, że przeszła do niej część działaczy PSL „Piast"?
s. 174 – 11 wers od dołu „zajmowania się polityka"
s. 183 – 8 wers od góry – „Europy środkowej" – na stronie 270 jest już „Europy Środkowej"
s. 218 – 6 wers od dołu – „Pismo z niepokojem odnosił się do"

W konkluzji końcowej pragnę jednoznacznie stwierdzić, że pomimo wykazanych mankamentów rozprawa Jana Chmury zasługuje na ocenę pozytywną. Wykonana przez autora żmudna praca, której główną częścią była rzetelna kwerenda zawartości kilku tytułów prasowych ruchu ludowego w województwie krakowskim w okresie międzywojennym, stanowi dowód na to, że pomimo gwałtownie zachodzących w świecie zmian, także na gruncie nauki, młodym badaczom nie brakuje cierpliwości i konsekwencji. A to stanowi nadzieje, że w przyszłości kontynuowane będą pracę nad zagadnieniami, które może nie są szczególnie frapujące dla masowego odbiorcy, ale za to ważne i potrzebne z punktu widzenia odkrywania, analizowania i opisywania kart historii narodu i państwa polskiego. A to szczególnie ważne jest choćby w kontekście opisanego w pracy, na wielu przykładach, znaczenia, jakie, zdecydowana większość ugrupowań ludowych w międzywojennej Polsce i reprezentujących ich polityczną linię tytułów, przywiązywała do roli wiedzy i szeroko pojętej edukacji w podnoszeniu poziomu życia reprezentantów polskiej wsi (s. 118 i in.). Warto mieć to na uwadze w kontekście dyskusji jaka od kilku lat toczy się w Polsce w odniesieniu do tzw. historii ludowej.

Zważywszy na wszystko, co zostało powyżej napisane stwierdzam, że recenzowana rozprawka mgr. Jana Chmury spełnia wymogi, które zostały określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (tekst jednolity Dz. U. 2014, poz. 1852). Dlatego też wnioskuję o przyjęcie recenzowanej rozprawy oraz dopuszczenie autora do kolejnego etapu postępowania w przewodzie doktorskim.

Dr hab., prof. UO Marek Białokur

Białokur

Uniwersytet Opolski
Instytut Historii